Nr. 147. OLSZTYN, na wtorek 14 grudnia 1909. Rok XXIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA«
z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Oiców mowy, oiców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Euzebiusza.
Jutro: Krystyny.
Pojutrze: Adelajdy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch słońca 8 06 zach 3 44
Jutro: » » 8 07 » 3 44
Pojutrze: » 8 07 » 3 44

„Nemo me impune lecessit.“

»Nikt bezkarnie dotychczas mnie nie obraził!« Te słowa napisał po łacinie cesarz niemiecki na fotografii, którą uradował prezesa rejencyi opolskiej, hr. Schwerina, zwołanego do pałacu hr. Henkla Donnersmarcka celem wysłuchania zdania cesarza, rozgniewanego na kilku katolickich nauczycieli w Katowicach za to, że zaliczając się do stronnictwa centrowego głosowali z okazyi wyborów do rady miejskich według warunków kompromisu centrowo-polskiego — także na polskich kandydatów. To była »zbrodnia«! Rektora i pięciu nauczycieli przesiedlono za karę w zapadłe wioski. Licho popierali niemczyznę. Karyera ich zwichnięta. Dostali się na czarną listę rządu. Padł na nich cień gniewu monarszego. W pokorze poddadzą się losowi swemu, pójdą na wygnanie.

»Nikt bezkarnie mnie nie drażni« — te słowa cesarskie mogą być rozmaicie tłómaczone. Hakatyści tłómaczą je jako żart cesarski. Ale takiego tłómaczenia nikt poważnie brać nie może. Przeciwnie, tłómaczyć je raczej należy jako wynik niezadowolenia monarchy, który jest świadom swej siły, mocy i potęgi.

Chodzi tylko o to, przeciwko komu zwraca się niezadowolenie cesarskie: czy przeciwko nauczycielom, którzy w Katowicach przy wyborach do rady miejskiej głosowali na kandydatów kompromisowych t. j. na Polaków i centrowców, a którzy z rozporządzenia prezesa regencyi zostali za to ukarani, czy też wogóle przeciwko ludności polskiej. Prawdopodobne może to być już z tego powodu, że słowa cesarskie napisane zostały po rozmowie z radzcą policyjnym Mädlerem, który po prezydencie regencyi informował cesarza o stosunkach na wschodzie i o wyborach katowickich. Cesarz Wilhelm zresztą już niejednokrotnie występował przeciwko Polakom. Uczynił to w Toruniu w Prusach Zachodnich, gdzie na rynku z konia wystósował ostrą mowę pod adresem ludności polskiej, uczynił to samo w Malborku, gdzie podniósł »sarmacką zuchwałość, atakującą niemczyznę«, uczynił to wreszcie także w Poznaniu.

Jeżeli teraz się zważy, że monarcha był gościem u księcia Henckla Donnermarcka, powszechnie uważanego za wielkiego przeciwnika Polaków, jeżeli się zważy, że cesarz miał koło siebie takie otoczenie, jak prezesa regencyi opolskiej i radzcę policyjnego Mädlera, to wcale wykluczoną nie jest rzeczą, że i tym razem słowa cesarskie padły pod adresem ludności polskiej, oczywiście w związku z wyborami miejskimi w Katowicach.

A jeżeli tak, to ludność polska daleką jest od tego, żeby drażnić monarchę. Gdy weźmiemy pod uwagę specyalnie wybory miejskie w Katowicach to Polacy, zawarłszy kompromis z centrowcami, niczego więcej nie chcieli i nic też więcej nie robili, jak jak tylko przystąpili do wykonywania praw, poręczonych im ich obywatelstwem i konstytucyą. Nie drażnili nikogo, nacisku wyborczego na nauczycieli i urzędników nie wywierali, tylko jako obywatele wywalczyć sobie chcieli w radzie miejskiej swój głos przez swych przedstawicieli.

To jest wszystko i jeżeli cesarza inaczej informowano, to już nie wina ludności polskiej i ludność ta za to też odpowiadać nie może.

Jeżeli cesarz miał na oku nietylko same wybory w Katowicach, ale szerszy teren polityczny, na którym żyją obok siebie dwie narodowości t. j. Polacy i Niemcy, to i tu ludność polska daleką jest od drażnienia czy monarchy czy społeczeństwa niemieckiego. Ludność ta, spełniając swe ciężkie obowiązki względem państwa pruskiego, niczego więcej nie pragnie, jak tylko poszanowania swych praw obywatelskich, poręczonych konstytucyą, jak i poszanowania swych uczuć narodowych, które jak każdemu narodowi, tak i nam Polakom są drogiemi i świętemi.

Jeżeli kto wywołuje zaniepokojenie w dzielnicach polskich, jest nim w pierwszej linii hakatyzm, który głosi nam walkę na śmierć i życie, który, jak świadczył generał pozasłużbowy Liebelt, twierdzi, że gdy prawa nie starczą trzeba przemocą złamać polskość, który chce nam potrzaskać polityczną kość pacierzową, jak brutalnie a cynicznie napisała »Deutsche Tageszeitung«, czytywana podóbno, jak piszc gazety niemieckie, także przez cesarza.

Mimo swej twardej doli, mimo rozmaitych środków administracyjnych, rozporządzeń antypolskich, rozlicznych ustaw wyjątkowych, ludność polska zachowuje się wzorowo i spokojnie. A jeżeli broni wiary ji mowy swych ojców, jeżeli broni swej narodowości polskiej, swej kultury polskiej, swego istnienia narodowego, to obronę swych skarbów przeprowadza w drodze prawnej, legalnej, nie zakłócającej spokoju ani też zamierzającej wywoływać drażnienia.

Przy wyborach miejskich w Katowicach było też tak samo. Cóż w tem byłoby nadzwyczajnego, gdyby w Katowicach zasiadało w radzie miejskiej dwóch Polaków? Hakatyści w swych gazetach wprawdzie głosili że dwaj radni Polacy w takiem »niemieckiem mieście« jak Katowice, — to prowokacya niemczyzny, która ani na to pozwolić, ani tego ścierpieć nie może. Tylko że hakatyści żadnego Polaka znieść i ścierpiec nie mogą. Dwaj radni-Polacy nie byli by więc niczem nadzwyczajnem, nie byliby ani prowokacyą niemczyzny, ani też jej drażnieniem, tylko fakt ten choć w małej tylko części odpowiadałby zasadzie słuszności i sprawiedliwości.

Sprawa cała poruszona zostanie w sejmie pruskim i pewnie wtedy i to bliżej zostanie wyświetlone, przeciwko komu słowa cesarskie były zwrócone.

Co tam słychać w świecie?

— W parlamencie niemieckim rozpoczęto w czwartek pierwsze obrady nad budżetem. Pierwszy przemawiał nowy kanclerz Bethmann Hollweg, zaznaczając potrzebę oszczędności w wydatkach oraz zgody pomiędzy partyami niemieckiemi przy wspólnej pracy w parlamencie. Mowę kanclerza przerywali najbardziej socyaliści. Potem przedłożył sekretarz stanu Wermuth pierwsze pozycye etatu.

— Rząd mówi bardzo wiele o zaprowadzeniu oszczędności, ale tylko na papierze i w gębie. W praktyce to pieniądze się kulają, jakby się je czerpało z nieprzebranej studni. W Düsseldorfie naprzykład wybudowano dla prezydenta sądu nadziemiańskiego gmach służbowy, którego sama budowa kosztuje 245 000 mk., nie licząc w to wcale gruntu. Wszystkie gazety niemieckie, nawet rządowe, ganią ostro rozrzutność rządu niemieckiego.

Poseł p. Sas-Jaworski zamierza podobno jeszcze przed Bożem Narodzeniem złożyć mandat poselski do parlamentu z okręgu świeckiego, a to dla tego, że większość komisyi rugów wyborczych w parlamencie jest za unieważnieniem wyborów. Poseł Jaworski wybrany bowiem został tylko drobną większością na posła. Wyborcy powinni tam zawczasu rozwinąć jak najgorliwszą agitacyę zatem, ażeby okręg ten utrzymać w polskiem ręku. Przy ostatnich wyborach wybrany został p. Jaworski na posła 8416 głosami przeciw 7953. Oprócz tego otrzymał socyalista 75 głosów.

— Wyłączenie Polaków z zarządu parlamentu berlińskiego przypomina nam znowu obowiązek wybierania takich tylko posłów, którzy mogą i chcą podczas posiedzeń ciał prawodawczych stale przebywać w Berlinie. Nieobecność naszych posłów przyprawiła nas już o niejedną stratę. Swieżo poseł Napieralski, kandydat na sekretarza parlamentu uzyskał 6 głosów mniej niż ostatni z wybranych 8 sekretarzy — a zaznaczyć musimy, że 7 posłów polskich przy głosowaniu na sekretarza było — nieobecnych.

— **Rosya.** O carowej rosyjskiej rozchodzą się bardzo niepokojące wiadomości. Piszą o niej, że długo nie pożyje, ponieważ zdrowie jej jest zniszczonem wskutek bezustannej obawy o życie jej syna, a rosyjskiego następcy tronu. Wciąż się jej wydaje, że syna jej chcą otruć, albo w inny sposób zgładzić z tego świata. Ztąd dzień i noc prześladują ją okropne widziadła, tak że ani spać, ani jeść nie może. Nikomu z otoczenia nie dowierza i syna swego w obawie otrucia własnemi rękami żywi. Choroba ta rozpoczęła się u carowej w r. 1905 w czasie rewolucyi w Rosyi, kiedy to poczęto mordować wysokich dostojników.

— **Rosya.** W Petersburgu poważnie się zajmują sprawą niebezpieczeństwa wojny na Dalekim Wschodzie. Mowią, że Japonia wysunie na pierwszy plan Chiny, które robią Rosyi największe trudności w Mandżuryi i starają się zredukować korzyści, wypływające dla niej z traktatu portsmuckiego. Japonia natomiast prowadzi rokowania i zachowuje pozory gotowości do ustępstw. Według »Rieczi« Rada ministrów wczoraj się zastanawiała nad położeniem na Dalekim Wschodzie. Przeważać ma zdanie, że do wojny nie dojdzie, jakkolwiek zachowanie się Japonii budzi wątpliwości.

— **Japonia,** według informacyi pism rosyjskich porobiła znaczne zamówienia wojskowe w Niemczech. W zakładach Kruppa zamówiono 144 działa polowe, 25 oblężniczych. 15 fortecznych, w zakładach Erharda — 50 dział maszynowych. Z fabryki »Roswald« w Hamburgu sprowadzono na próbę pewną ilość nowego materyału wybuchowego, który ma znacznie oszczędzać kosztów torped min.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. 6-go b. m. zmarł w Brunsberdze, opatrzony Sakramentami świętemi, ks. beneficyat Schulz, licząc 80 lat życia a 53 lat kapłaństwa. Jako kapelan w Tylży, kuratus i proboszcz w Riedelsberg, Robkojen i Bilderweitschen, spędził największą część lat kapłańskich w Litwie pruskiej. W r. 1888 usunął się do Brunsbergi i po śmierci ks. beneficyata Michała Prahla otrzymał beneficyum św. Krzyża. Przed trzema laty obchodził 50 letni jubileusz kapłaństwa.

Kolonia. Prócz wielkiej pielgrzymki katolików niemieckich, którzy 29 marca 1910 wyjadą z Kolonii do Jerozolimy, aby tam być obecnymi przy poświęceniu nowego kościoła Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny na górze Syon, wybierają się też księża, którzy są nauczycielami przy różnych zakładach, do Ziemi św. Ci już w czwartek 10 marca na Tryest i Egipt pojadą do Jerozolimy i wrócą do Kolonii 19 kwietnia, podczas gdy wielka pielgrzymka wróci dopiero 26 kwietnia. Ci księża przyspieszają wyjazd i powrót, żeby jak największa część czasu przypadła na wakacye wielkanocne.

Bawarya. Biskup ratysboński ks. Henle wydał na adwent List pasterski, w którym przypomina obowiązki katolików co do czytania książek i gazet. Popieranie gorszącej prasy jest ciężkim grzechem.

— Biuro „Straży“ w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

Dr. Tadeusz Jaworski.
Biuro „Straży“.

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Pomyśl pani — mówił dalej Guidon — że otaczała cię liczna służba, mieszkałaś w pysznym pałacu, każdego ranka jeździłaś konno po południu odwiedziwszy znajomych i najpierwsze magazyny, jechałaś z twoją opiekunką do Lasku Bulońskiego. Wieczorem szłaś na koncert lub do teatru, a ztamtąd na bal. Otaczano cię zbytkiem i wszelkiemi wygódkami, w towarzystwach składano ci liczne hołdy, obsypywano miodowemi słówkami. Stąpałaś dotąd po samych różach, bez cierni. Pomyśl, że teraz co się z tobą stanie, jeżeli ci przyjdzie ślęczyć godzinami nad zmudnem i drobiazgowem malowidłem, za kilka franków, lub psuć sobie ręce mieszczając mokrą glinę, aby ulepić z niej figurki, na które może nikt ani nie spojrzy. Zostaw pani ciężką walkę o chleb codzienny mężczyznom. Oni mają po temu siły fizyczne i umysłowe, z ich głów tryśnie czasem pomysł genialny. Ty, rzeźbiarką, biedne słabe dziecię! Ani przeczuwasz, ile sił potrzeba do podobnego zawodu. Czyż podołałaby temu słaba, wypieszczona dłoń kobieca?

— Kobieta może robić tylko biusty i medaliony — odrzuciła Leonia tonem lodowatym i nader poważnym. Tyle przecież kobiet maluje z powodzeniem portrety. Dla czegożby mnie nie powiodło się z btustami naprzykład.

— Ale zanim to nastąpi? Zanim pani zdobędziesz sobie pewne wzięcie.

Pożerał ją wzrokiem rozpłomienionym.

— Postanowienie moje jest nieodwołalne i niezłomne — odpowiedziała, czując dreszcze w ciele, od tych oczów iście szatańskich i na wskroś ją przenikających. — Nikt i nic nie może sprowadzić mnie z tej drogi. Dziękuję raz jeszcze panu hrabiemu... całem sercem... jestem naprawdę wzruszona pańską wspaniałomyślnością.

— Obiecaj mi pani przynajmniej — Guidon porwał ją gorączkowo za obie ręce, zanim ona miała czas temu przeszkodzić — że gdybyś kiedy znalazła się w potrzebie... gdybyś nie miała po prostu żyć z czego, udasz się do mnie, raczej niż do kogokolwiek innego.

Chciała już odpowiedzieć »tak« byle uwolnić się od tego namiętnego uścisku. Kłamstwo jednak nie mogło przejść przez jej usta.

Wiedziała z góry, że choćby miała umrzeć śmiercią głodową, nie udałaby się o pomoc pieniężną do hrabiego Guidona de Morellas.

Odczuwała instynktowo, czem była jego miłość.

Lękała się jej.

— Puść mnie pan! — rzekła głosem zdławionym, ale nie mniej tonem rozkazu.

— Nie puszczę póki mi pani nie dasz na moją prośbę przychylnej i potakującej odpowiedzi.

— A jeżeli ja jej dać nie chcę?

— Będziesz pani twardą, okrutną, nieubłaganą... Spojrzyj na mnie... Czyż nie widzisz ile ja cierpię?

— Proszę mnie puścić natychmiast! — syknęła Leonia.

— Kocham cię — szepnął ściskając jak kleszczami dłonie młodej dziewczki.

— Jak możesz panie hrabio rozprawiać o miłości w tym domu żałoby, z którego tylko co trumnę wyniesiono.

— Gdyby umarłej było danem wyjść z tej trumny i ukazać nam się tutaj, uratowałaby panią niezawodnie od niebezpiecznej drogi, na którą chcesz wejść. Nakazałaby ci surowo przyjąć moją rękę i zostać na jej miejscu hrabiną de Morellas.

— W takim razie wypowiedziałabym i jej winne posłuszeństwo — wykrzyknęła z mocą Leonia mierząc śmiało, oko w oko, swego prześladowcę.

Ruchem szybkim i niespodziewanym wymknęła mu się nareszcie, biegnąc do drugich drzwiczek naprzeciw utrytych w murze i obitych jak cały salonik niebieskim atłasem zasianym blado różowemi kwiatami jabłoni.

Guidon i tam ją wyprzedził drogę zagradzając.

— Czy mam wołać o pomoc panie hrabio? — wybuchnęła gwałtownie. — To co czynisz jest haniebne!

— Cóż ja czynię, na miły Bóg! — zawołał ze śmiechem. — Oświadczam się pani przyjacielem, niewolnikiem... wyznaję ci szczerze moją miłość namiętną... ty zaś jesteś jak skała niewzruszoną, bez krzty litości.. I w dodatku zarzucasz mi pani infamię!

— Powtarzam panu, że nie godzi się mówić o miłości tutaj, zkąd dopiero co wyniesiono w trumnie, panią tego domu.

— Jestem zawsze szczerą i otwartą. Szczególniej w takiej okoliczności, wszelkie kłamstwa i wykręty uważałabym za podłość po prostu.

— A więc to nieodwołalne? Nie chcesz pani zostać hrabiną de Morellas? i niczego nie przyjmiesz odemnie?

— Niczego, nigdy!

— A oto czego ja chcę i pożądam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 13-go grudnia 1909.

— O »organizacyi polskich kobiet w walce narodowościowej« rozpisuje się w piątkowym numerze tutejsze piśmidło hakatystyczne »Allensteiner Ztg«. Gazeta ta, która zionie nienawiścią do wszystkiego co polskie informuje stale swych czytelników o każdym ważniejszym zajściu w obozie polskim; opisuje naturalnie sprawy tak, aby swym »landsmannom« grożące im przez Polaków niebezpieczeństwo jak najgroźniej przedstawić. Tak ma się i z opisem organizacyi kobiet polskich. Przedstawiając pokrótce początki i rozwój Towarzystw polskkich kobiet ze zgrozą zaznacza ich szybki wzrost, przypisując to wpływom polskiego duchowieństwa, które jest główną podporą tych Towarzystw, a księża ci to niby osławieni burzyciele ludu polskiego przeciw Niemcom. W końcu stawia Polki kobietom niemieckim za wzór i wzywa do gromadnego wstępowania do »Frauenbundu« i do walki przeciw Polakom. — Celem tej pisaniny nic innego, jak rozbudzenia nienawiści do Polaków pomiędzy tutejszymi Niemcami. »Allensteiner Ztg.« zapewne uważa, że Polaków w naszych stronach za mało dotąd prześladują, więc chce pisaniem swem resztę sprawiedliwych Niemców stojących dotąd zdala od walki narodowościowej przyciągnąć do obozu swego. Aby zaś to osięgnąć trzeba ich zastraszyć jak dzieciaków »niebezpieczeństwem polskim«. Redaktor tego piśmidła w swej gorliwości zjadłby niezawodnie codziennie kilku Polaków z kościami na śniadanie — gdyby nie obawa, że ich strawić nie będzie mógł — no, możeby to jednak swym landsmanom polecił? Najsmutniejsze przytem wszystkiem jest to, iż piśmidło to, któreby Polaków i katolików najchętniej w łyżce wody potopiło abonuje wciąż jeszcze nietylko wiele katolików ale i Polaków. Wypaśli oni i pasą wciąż jeczcze własną strawą wilka, który czyha na ich zagładę, a mimo licznych nawoływań nie chcą porzucić tego piśmidła, które z nich kpi i naśmiewa się! Rodaku, masz gazety polskie i katolickie, te zapisuj i czytaj, bo one dla ciebie założone i pisane, bo one twoi nauczyciele — luterskie i hakatystyczne gazety zaś wyrzuć z twego domu, bo tego wymaga od ciebie wiara twa św. i narodowość.

— Czwarte tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczęły się w czwartek 9 bm. przed tutejszym sądem ziemiańskim. Pierwszego dnia stawała żona palacza Szarlota Cicholska z Płąchawy pod Dąbrównem o rozmyślne krzywoprzysięstwo. Z zeznań 15 świadków sąd przekonał się jednak o niewinności oskarżonej i uwolnił ją od winy i kary.

— Z powiatu. Posiedziciel Jan Woywod w Szomwałdzie obrany i potwierdzony na ławnika tamże.

— Droga z Dobręga do Ramsowa jest z powodu przekładania rur przez 3 tygodnie zamknięta.

— Nowość na kolejach. Ponieważ wagony u pociągów osobowych na kolejach pruskich z czasem otrzymać mają wszystkie z zewnątrz równy kolor, zaprowadzoną być ma z powodu tego nowość, ułatwiająca rozpoznanie poszczególnych klas we wagonach. Nowość tę tworzyć będą duże białe cyfry arabskie (niemieckie). oznaczające poszczególne przedziały. Tablice te umieszczone będą zewnątrz wagonów, podobnie jak dotychczasowe tablice, oznaczające kierunek jazdy. Podobne oznaczenie klas znane jest np. we Francyi. Tam zamierzają podobno oznaczać wagony rozmaitemi obrazami, tak samo bagaże.

— Lekarstwa nie będą droższe. Na ostatniem posiedzeniu wydziału państwowej rady sanitarnej rozpatrywano między innemi sprawę taksy lekarstw na rok 1910 i nie uchwalono podwyższenia ceny.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** Izba karna w Olsztynie skazała we czwartek syna chałupnika Otona Weissa z Ottendorfa za opór stawiany władzy i pokaleczenie na rok i 6 mie-

sięcy więzienia i 4 tygodnie aresztu. Wyprawiał on 10 listopada na rynku tutejszym burdy i bijatyki, a gdy go chciał żandarm aresztować stawił opór i począł do zgromadzonego tłumu i żandarma strzelać z rewolweru. Przed sądem wymawiał się iż był pijanym, co go jednak od kary nie uchroniło.

* **Mikołajki.** Cudem prawie uniknęła śmierci niejakaś Kozłowska z Rheinswalde. Otóż za Woźnicami ugrzązł wóz pocztowy w śniegu. Podróżni wysiedli i udali się piechotą do Rynu. W drodze znaleźli Kozłowską w śniegu, spitą, zmarzniętą i nieprzytomną. Podróżni odnieśli ją do najbliższego domu, gdzie przyszła do siebie. Gdyby wóz nie ugrzązł w śniegu, kobieta byłaby zmarzła, lub też wóz pocztowy by ją przejechał. Dodać należy, że stało się to wieczorem. Może K. się teraz naprawi.

* **Jańsbork.** W poniedziałek oddano nowy dworzec do publicznego użytku. Dworzec urządzony bardzo pięknie podług wymagań nowoczesnych.

* **Barsztyn.** Przed sądem przysięgłych w Barsztynie stawali gospodarz Jakób Makowka i syn jego Wilhelm z Wolfshagen. Ojciec kazał strzelić synowi do kąpiącego się w jeziorze czeladnika rzeźnickiego Borschewskiego, który zmarł skutkiem rany. Młody Makowka skazany został na rok i 4 miesiące więzienia, a ojciec za namowę do zabójstwa na 3 lata i 4 miesiące więzienia.

* **Wielbark.** Ostatni targ był bardzo licho obesłany, choć handlarzy z zamiarem kupna było wiele. Bydło sprzedane prawie w oka mgnieniu, nawet na drogach kupowano. Ceny poskoczyły od razu znacznie w górę. Pomimo, że koleją wywieziono 270 sztuk bydła, handlarze jednak nie pokryli zapotrzebowania. — Stolarz Witkowski dostał w nocy nagle pomieszania zmysłów. Żonie swojej wygrażał się nożem, która w przestrachu uciekła do stelmacha Fidory. Szaleniec rzucił się na F., złamał mu dwa palce u ręki, u jednego palca odgryzł ciało do kości.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** W pobliżu Nowegotargu utkwiło w śniegu w sobotę rano dwóch ludzi, przejeżdżających wozem. Jakiś nie znajomy człowiek pomógł im wypchnąć powózki ze śniegu, zabrał sobie jednak za fatygę świnię, znajdującą się na wozie we worku. Po złodzieju narazie nie ma śladu.

* **Malbork.** Komitet, urządzający 7 i 8 czerwca targ na konie zbytkowe, otrzymał pozwolenie do urządzenia loteryi. Losy wolno rozpowszechniać w całej monarchii.

* **Toruń.** Rektor Albert Bartsch z Nakła, o którym pisano, że wyjechawszy celem leczenia się na nerwy, zaginął w drodze, znalazł się szczęśliwie. Wrócił już do Nakła i w tamtejszym zakładzie leczniczym szuka poratowania dla swych nerwów.

* **Toruń.** W niedzielę wieczorem dokonał pewien 20 letni opryszek napadu rabunkowego na pewnej młodej kobiecie i to w pobliżu lazaretu wojskowego. Uderzywszy ją silnie pięścią, wyrwał jej z ręki torebkę, zawierającą spora sumkę pieniędzy, poczem dał drapaka. Odwach wojskowy, który tę scenę z daleka zauważył, wezwał przechodzących właśnie tamtędy żołnierzy, aby się za nim w pościg puścili. Po dłuższem szukaniu znaleziono też rabusia, leżącego w krzakach i zabrali do kozy.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Piła.** Wrośnięty w palec paźnokieś stał się powodem śmierci pewnej tutejszej 31-letniej żony robotnika. Od dłuższego czasu już cierpiała na wielki ból, a gdy rana się mocno zaogniła, przystąpić musiał lekarz do operacyi. Niestety było już zapóźno. Nastąpiło zakażenie krwi i w kilku dniach kobieta zmarła, pozostawiając męża i troje nieletnich dzieci.

* **Wolsztyn.** Zmarły przed niedawnym czasem nauczyciel Jaensch w Gnieźnie, rodem z Wolsztyna, zapisał rodzinnemu swemu miastu cały swój majątek w wysokości 62 tys. marek. Z tej sumy ma 15 tys. mk. rozdzielonych być jako legaty, a procenty od pozostałych 50 tys. mk. zużyte być mają na rzecz ubogich i sierót miasta Wolsztyna.

Z różnych stron.

* **Berlin.** (Tajemnicza zbrodnia.) W rzece Szprewie znaleziono kawał tułowia kobiety, owinięty w papier i zasznurowany. Głowa, ręce i piersi były odcięte. Trup leżał w wodzie już około tygodnia. Pierwotnie przypuszczano, że ciało pochodzi z anatomii, lecz przypuszczenie to okazało się mylnem. Policya wyznaczyła za wykrycie zbrodniarza 3 tysiące marek nagrody.

* **W Chicago** zmarł Józef Napieralski, brat znanego działacza górnośląskiego posła Adama Napieralskiego, a wybitny pracownik społeczny wśród Polonii amerykańskiej. Po wyjeździe śp. Erazma Jermanowskiego, Napieralski był prezesem »Ligi Polskiej«.

Rozmaitości.

Straszliwa katastrofa wydarzyła się w Hamburgu we wtorek wieczorem. W niewytłumaczony dotychczas sposób pękły dwa miejskie rezerwoary gazowe. W jednym znajdowało się około 10,000, w drugim około 40,000 kubicznych metrów gazu. Skutek był przerażający. Według najświeższego telegramu, liczby zabitych jeszcze dokładnie nie zdołano stwierdzić. Dotychczas naliczono 14 osób, a rannych przeszło 50. Wielu »zaginęło«. Strata materyalna jest ogromna.

Sprzedaż drzewa.

— W czwartek, 16 grudnia przed południem o 10 tej w Olsztynie (w »Koperniku) tylko starego cięcia drzewo na pożytki i opał z obwodów Sząbruk, Szelągowo, Kudypy i Gamerki.

— Do całego nakładu dzisiejszego numeru dołączamy cennik gwiazdkowy Księgarni katolickiej w Poznaniu na który zwracamy uwagę Szan. Czytelników naszych.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa

po nadzwyczaj tanich cenach.

Zanim kto poczyni swe tegoroczne zakupy gwiazdkowo, niechaj się najpierw przekona o mych nadzwyczaj tanich cenach.

Tanie materye na suknie

Suknia	6 metrów bawełny lub warpu w różnych kolorach	2,25 m.	Suknia	6 metrów szewiotu i krepu w różnych kolorach	4,00 m.
Suknia	6 metrów podwójnie szerokiego sukna w kratki i paski	2,90 m.	Suknia	6 metrów diagonal i innych wyrobach w różnych kolorach	5,20 m.
Suknia	6 metrów podwójnie szerokiego ciężkiego sukna domowego	3,50 m.	Suknia	6 metrów sukna w dobrym gatunku i modnych kolorach	6,40 m.
Suknia	6 metrów podwójnie szerokiego sukna nopé i cibelin	4,80 m.	Suknia	6 metrów sukna we wszystkich kolorach i gatunkach	7,75 m.

Czarne materye na suknie w nowych wyrobach i gatunkach metr 0.90, 1.35, 1.80—4.50 m.

Materye na ubrania dla mężczyzn najlepsze gatunki i materyał 3 1/8 metrów 4.50, 6.75, 8.50, 11.00—15.00 m.

Materye na paletoty i loden po znacznie zniżonych cenach.

Konfekcya dla mężczyzn kobiet i dzieci

sprzedawana będzie po cenie zakupna, lub nawet niżej takowej celem wyprzątnięcia.

Dalej polecam po tanich cenach

wielki zapas barchanu do koszul, gładki i w paski łokieć od 18 do 30 fen. Materye na poszwy i wsypy, flanele, barchany itd.

Deki na konie, wełna i bawełna po bardzo tanich cenach.

Maszyny do szycia w wielkim wyborze z długoletnią gwarancyą od 48 m. począwszy.

Juliusz Kaulbars, Wartembork,

dawniej **Rudolf Frenschkowski** (w pobliżu młyna p. Ciecierskiego).

Najtańsze źródło zakupu
budzików, zegarów ściennych i kieszonkowych
jako i towarów srebrnych i złotych oraz gramofonów.
L. Neumann, ulica Prosta nr. 36.

Telefon nr. 313.

Telefon nr. 313.

J. Mondry, Olsztyn,

skład żelaza,

główny interes: ulica Prosta nr. 12,
filia: ulica Górna nr. 17
poleca na nadchodzącą

GWIAZDKĘ

swój bogato z opatrzony skład
sprzętów domowych i gospodarczych,
towarów luksusowych, lamp, szkła
:-: :-: i porcelany. :-: :-:

Na Gwiazdkę

polecam: gramofony, fonografy, skrzypce, mandoliny, harmoniki i wszelkie inne instrumenta i przybory muzyczne. Dalej polecam
mój wielki skład mebli,
wykonanych trwało w mym własnym warsztacie, na które udzielam najdalej idącej gwarencyi. Dywany, obrazy, figury we wielkim wyborze. Sprzedaż także na odpłatę.

A. Kundt, Olsztyn.

Baczność!
Z powodu odstąpienia części mego placu składowego na rozszerzenie ulicy sprzedaję by miejsce to opróżnić
wszelkie
— maszyny rólnicze —
po cenach zniżonych.
F. Kłodziński, Olsztyn,
ulica Koronowa 35, skład i handel maszyn rólniczych.
Przyjmę jeszcze kilku **agentów.**

Stół składany i konsolka na ścianę
(panelbrett) jest tanio na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycya

Olbrzymi

katalog gwiazdkowy
o 2085 tytułach
rozsyła na żądanie
darmo i franko.
A. Cybulski, księgarnia
w Poznaniu.

Pocztówki

z życzeniami **na Gwiazdkę i Nowy Rok** polskie i niemieckie poleca w wielkim wyborze
księgarnia
„Gazety Olsztyńskiej".

Kalendarze

na rok 1910:

Skarb rodziny	**1,20 m.**
Skarb domowy	**1 m.**
Powieściowy	**70 fen.**
Wszechświatowy	**70 fen.**
Serce Jezusa	**60 fen.**
Maryański	**60 fen.**
Katolik	**50 fen.**
Święta Rodzina	**50 fen.**
Katolicki	**25 fen.**
Regensburger	**50 fen.**

poleca
księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Starą odzież

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca
E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka 28.
Obok karczmarza p. Brandt.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby**, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie Georg Kothe Nachf. Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz a. W.** Bergstr. 2.

Resztki towarów zimowych, konfekcyi dla mężczyzn, kobiet i chłopców, Resztki!

towary kożuchowe, bluzki, materye na suknie,

trykoty, kamizelki, spódniki

sprzedawane będą teraz po znacznie zniżonych cenach.

Max Silberstein,
Rynek 12.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein. O-Pr.).